

# Z Piekararskich Wież

MIESIĘCZNIK PARAFIALNO - SANKTUARYJNY

NUMER 4 (241) - 12 KWIECZNIA 2015 ROK XX

**JEZUS ZMARTWYCHWSTAŁY**  
*indywidualnie przychodzi do człowieka*

(s. 8)



# Spotkać Zmartwychwstałego...

Chrystus Zmartwychwstał! Alleluja! Trwamy w radości płynącej ze zmartwychwstania Pana Jezusa. Potrzeba naszej czujności, aby nie przespać spotkania ze Zmartwychwstałym. Nasza radość będzie szczerą i prawdziwą, kiedy będziemy blisko Jezusa... Polecam artykuł s. 8



Druga Niedziela Wielkanocna, to Niedziela Miłosierdzia Bożego, ustanowiona przez św. Jana Pawła II. To już 10 lat od kiedy odszedł do domu Ojca... W wigilię Niedzieli Miłosierdzia, mimo że data tej niedzieli jest ruchoma, to zawsze, kiedy jest obchodzona, nasze myśli są skierowane do tamtych wydarzeń... Ten Wielki Papież Polak dawał nie tylko nam, swoim rodakom, ale całemu światu świadectwo spotkania ze zmartwychwstałym Jezusem.

W tym numerze jest umieszczona relacja i fotogaleria z Chwalebne Misterium Męki Pańskiej, które odbyło się na naszej Kalwarii. To wielkie dzieło, jakiego byliśmy uczestnikami i świadkami - miejmy nadzieję, że będzie kontynuowane... s. 7

W obecnym numerze umieszczamy pierwszą z cyklu katechez o Słowie Bożym, które podczas Wielkiego Postu były czytane przed Mszą Świętą. Katechezy będziemy systematycznie umieszczać, aby można było do nich wrócić i skorzystać, ku większemu zrozumieniu i poznaniu Boga. Na ostatniej stronie prezentujemy prace o tematyce zmartwychwstania, wykonane przez dzieci z Miejskiej Szkoły Podstawowej nr 5. Warto zobaczyć, jak Zmartwychwstały postrzegany jest oczyma dzieci...

Prawdziwie Zmartwychwstał! Alleluja! Życzymy wszystkim naszym Czytelnikom mocnej wiary w Tego, który nas zbawił - Jezusa Chrystusa, oraz szczerego i pełnego miłości spotkania... On jest z nami!

*Ks. Rafał Mucha*  
Wikariusz Bazyliki Piekarskiej

---

Redakcja miesięcznika „Z Piekarskich Wież”: ks. Rafał Mucha, Katarzyna Tomaszewska, Mateusz Mezglewski, Adam Reinsz.

Współpraca techniczna: Magdalena Lubecka, Stanisław Dacy.

Adres: Parafia Imienia NMP i Św. Bartłomieja Ap., Piekary Śląskie, 41-940, ul. Ks. Ficka 7;

Tel.: 0-32 287 22 70; Fax: 0-32 768 00 38;

E-mail: [kontakt@bazylikapiekary.pl](mailto:kontakt@bazylikapiekary.pl), [www.bazylikapiekary.pl](http://www.bazylikapiekary.pl),

Nr konta: PKO O/Piekary Śląskie 05 1020 2368 0000 2502 0022 3131 (cele kultu religijnego)

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, korekty i edycji nadesłanych materiałów.

# Katecheza o Słowie Bożym

„Nie samym chlebem żyje człowiek, ale każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych.” Życie wiary jest wsłuchiowaniem się w Boże Słowa, ponieważ ich usłyszenie jest warunkiem nawrócenia. Dlatego rozpoczynamy cykl katechez biblijnych.

Pismo Święte, które dzielimy na Stary i Nowy Testament powstawało przez wieki i chociażby dlatego nie jest to jednolita literacko księga, tylko zbiór ksiąg. Grackie słowo *biblion* oznacza książkę, książeczkę. Liczba mnoga od tego słowa to *biblia*. A więc to, co my nazywamy Biblią i rozumiemy jaką jedną księgą, dosłownie tłumacząc oznacza książki, zbiór książek. I tak w rzeczywistości jest. Stąd na liturgii można usłyszeć czytanie z Księgi Rodzaju, śpiew wyjęty z Księgi Psalmów itd. Ponieważ tych ksiąg jest aż 73 (46 ST i 27 NT) i w księgarniach można znaleźć ich różne wydania, dlatego niemożliwym jest, aby odnaleźć w Piśmie Świętym jakiś fragment podając stronę. Dlatego w ciągu wieku stosowano różne podziały, aby sobie to ułatwić. Ostatecznie w połowie wieku XVI przyjęto stosowany do dziś podział ksiąg na rozdziały i wersety. Wraz ze skrótami ksiąg noszą one nazwę SIGLA. Dzięki nim w sposób bardzo prosty, a zarazem precyzyjny można odnaleźć pożądany fragment biblijny. W większości kalendarzy katolickich, nie znajdziemy całego tekstu, ale właśnie zapis siglami. Dla przykładu: Mk 1,12-15. Mk to skrót nazwy księgi. Cyfra bądź liczba przed przecinkiem oznacza rozdział, a liczby po przecinku oznaczają konkretne wersety.

To są techniczne szczegóły, natomiast rodzi się pytanie: czym właściwie jest „Słowo Boże”? Nieraz w liturgii możemy postyszeć na zakończenie czytań mszalnych: „Oto słowo Boże” lub „Oto słowo Pańskie”. Posługujemy się tym terminem, ale prawdopodobnie nie do końca jesteśmy świadomi tego, co on oznacza. Otóż termin „S(s)łowo Boże” ma kilka znaczeń.

**Po pierwsze** wskazuje na osobę Jezusa Chrystusa, który będąc odwiecznym Synem Ojca, dla nas stał się człowiekiem, zgodnie z prologiem Ewangelii wg św. Jana: *Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, i Bogiem było Słowo. (...) A Słowo stało się ciałem i zamieszkało wśród nas* (J 1,1.14). **Dalej** wyznajemy, że Bóg przekazywał swoje Słowo w dziejach zbawienia, np. gdy mocą swego Ducha mówił przez proroków, a w pełni w tajemnicy wcielenia, śmierci i zmartwychwstania Syna Bożego. **Po trzecie** „słowem Bożym jest przepowiadanie Apostołów posłusznych poleceniu zmartwychwstałego Jezusa: *Idźcie na cały świat i głoscie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu!* (Mk 16,15). A więc słowo Boże jest przekazywane w żywej Tradycji Kościoła. **Na koniec, po czwarte**, słowem Bożym, poświadczonym i natchnionym przez Boga, są święte Pisma, Stary i Nowy Testament” (Verbum Domini, nr 7). Tylko w pierwszym przypadku, gdy myślimy o Słowie Bożym jako o osobie Jezusa Chrystusa, termin „Słowo” rozpoczynamy od wielkiej litery.

Z powyższych rozważań płynie bardzo ważny wniosek - chrześcijaństwo nie jest religią księgi, jaką jest Pismo Święte, ale jest religią Słowa Bożego; nie słowa spisanego i milczącego, ale Słowa Wcielonego i żywego. Dlatego, gdy czytamy i rozważamy Słowo Boże, to nie czytamy jakiegoś tekstu, ale spotykamy się z Tym, który Słowem Bożym jest, a więc z samym Jezusem Chrystusem. Stąd też czytanie Pisma Świętego nie jest tylko ciekawą lekturą, ale jest modlitwą, czyli dialogiem, który Bóg prowadzi z człowiekiem. O tym, jak modlić się słowem Bożym, dowiemy się w następnych katechezach. ■



# Jezus jest drogą, prawdą i życiem...

Rozmowa z Ojcem Karolem Wielgoszem, dominikaninem, który w Piekarach Śląskich w okresie Wielkiego Postu prowadził tegoroczne rekolekcje parafialne.

**Naszą rozmowę chciałbym rozpocząć od bardzo prostego pytania, które może się wydawać pozornie bardzo banalne, bo jest to jedno z tych pytań, na które pozornie wszyscy znamy odpowiedź. Czy aby na pewno? Zatem pytam: po co są rekolekcje parafialne?**

Rekolekcje są takim czasem, który jest poświęcony Panu Bogu, bo On do nas mówi i chce to robić. Tylko my często nie chcemy słuchać, bo jesteśmy zajęci życiem. To jest zatem czas dla nas, ludzi, gdy możemy robić to co jest istotą życia człowieka, czyli słuchać Pana Boga, poznawać go i kontemplować. Taki jest sens rekolekcji w ogóle. Natomiast oczywiście, mamy różne rodzaje rekolekcji- są na przykład rekolekcje dla kapłanów, są rekolekcje dla wspólnot, są różnego rodzaju techniki i miejsca do właściwego przeżywania rekolekcji. Przeczytałem kiedyś słowa św. Benedykta, który twierdził, że nawet zakonnicy powinni mieć rekolekcje. I wielu może się to wydawać dziwne, bo często mamy taką wizję zakonników, którzy tylko się modlą. Ale właśnie my przecież jesteśmy tylko ludźmi, nasza gorliwość słabnie i potrzebujemy czasu takich wspólnych dni na wstuchanie się w słowa Pana Boga. Ja przyjechałem tu

do Piekar, by wygłosić rekolekcje parafialne i ten przymiotnik też jest bardzo ważny. Każdy z parafian może przeżywać rekolekcje indywidualnie, może pojechać do jakiegoś klasztoru, do jezuitów, do dominikanów, do jakiegoś domu rekolekcyjnego i samemu swoje rekolekcje odbyć. To jest piękna postawa. W przypadku rekolekcji parafialnych ważne jest by przeżywać je razem. Dobrze jest czasem zrobić coś razem, jako wspólnota parafialna! Jesteśmy wspólnotą bo Boga poszukujemy, podziwiamy i go kontemplujemy. Podczas rekolekcji jesteśmy razem jako rodzina. Rekolekcje to znak dla innych, że Pan Bóg jest dla nas ważny i jest to coś, co nas wszystkich łączy.

**Zastanawiam się, czy jeśli kapłan prowadzi takie rekolekcje, to czy one mogą też być rekolekcjami dla niego samego?**

Oczywiście, one są także dla niego rekolekcjami, ale kapłan trochę inaczej te rekolekcje przeżywa wtedy gdy w nich uczestniczy i inaczej wtedy gdy je wygłasza. Gdy kapłan zostaje poproszony o przygotowanie rekolekcji musi się do nich po prostu przygotować. Musi przemyśleć co chce powiedzieć, musi się modlić o światło Ducha Świętego. Kapłan który mówi rekolekcje musi sam szukać tej prawdy, którą głosi. Jeśli mam mówić ludziom jak mają się modlić, to sam muszę szukać ideału. Muszę dążyć do tego. Nie wystarczy wiedza z opracowań.

**Bo kapłan ma być wzorem?**

Wzorem jest Pan Jezus. I wszyscy- kapłani i świeccy Jego powinniśmy naśladować. Kapłan na rekolekcjach, ale też i prywatnie, musi być drogowskazem, który pokazuje gdzie iść. To dotyczy się też tego, jak się widzi kapłaństwo. Kapłaństwo można porównać do bycia pasterzem. To jest bardzo częste porównanie i bardzo trafne zresztą. Jednak, oczywiście, tak jak pasterz może ograniczyć się tylko do pilnowania swoich owieczek, tak też ksiądz może tylko „pilnować” i napominać wiernych. Ale dobry pasterz to ten, który idzie pierwszy a owce idą za nim. Zobaczmy, pasterz nie musi biegać za owcami, wcale nie musi zaganiać ich do zagrody. Dobra relacja jest wtedy, gdy pasterz idzie a owce z nim idą. Owca wie, że z pasterzem nic złego jej nie grozi.

**„Nie jemy stodyczy w czasie postu, po to by w czasie Wielkanocy jeść stodycze!”. Niedawno**



**przeżywalismy Wielki Post. Nieuważny obserwator mógłby porównać ten czas w taki właśnie sposób. To jest oczywiście stwierdzenie bardzo płytkie i nieco humorystyczne, ale to może też właśnie tak wyglądać.**

Myślę, że to nie jest wcale taki banalny obraz. Gdybyśmy wszyscy w taki sposób przeżywali Wielki Post, to nie byłoby tragedii. Jest to bowiem czas, który przygotowuje nas do odpowiedniego przeżywania Zmartwychwstania Jezusa Chrystusa. Ja wychodzę na pustynie z Panem Jezusem, by się z nim modlić, ja kontempluje Mękę Pańską po to, by lepiej przeżyć razem z Nim śmierć krzyżową i później móc cieszyć się ze zmartwychwstania. Wracając do słodyczy- nie jedzenie ich w Wielkim Poście po to, żeby w Wielkanoc móc je jeść, jest obrazem dość śmiesznym, ale jest to jednocześnie obraz dużo trafniejszy, niż na przykład często praktykowany: „nie jemy słodyczy, żeby wzmocnić swoją wolę”. Takie podejście jest nieporozumieniem, bo wtedy Wielki Post z czasu przygotowującego nas do właściwego przeżywania okresu zmartwychwstania, staje się okresem samorealizacji, a tym właśnie w szczególności nie jest.

**W numerze lutowym naszego miesięcznika poruszaliśmy temat Spowiedzi świętej. Pisaliśmy o tym jak należy się spowiadać i dlaczego jest to takie ważne. Podczas nauk rekolekcyjnych również mogliśmy usłyszeć na ten temat wiele ciekawych myśli. Chciałbym zapytać, czy idealna spowiedź jest trudna?**

Nie. Idealna spowiedź jest bardzo prosta.

**Dlaczego często przed nią uciekamy? Pojawiają się głosy, żeby spowiedzi się pozbyć w ogóle z Kościoła.**

Spowiedź z Kościoła nie zniknie nigdy. Ale też trudno się dziwić, że często boimy się spowiedzi, bo ciężko jest nam mówić o swoich grzechach i przewinieniach. Jasne jest to, że nie jest łatwo mówić o swoich słabościach, jasne jest to, że się boimy. Część z nas może ma złe doświadczenia ze swojej spowiedzi i to wcale nie chodzi o to, że ktoś na nas nakrzyczał w konfesjonale. Spowiedź jest prosta jeżeli podejdziemy do niej z zaufaniem, jeżeli powiemy swoje grzechy w najprostszy sposób, a więc nie tak, że szukamy uzasadnienia, tłumaczymy się i kombinujemy. Musimy wypełnić te pięć podstawowych warunków dobrej spowiedzi, a więc musimy za te grzechy żałować, musimy podjąć postanowienie poprawy, musimy powiedzieć wszystkie grzechy, nazywając je po imieniu itd. To przecież nie jest jakość szczególnie skomplikowane.

**Św. Jacek Odrowąż jest głównym patronem archidiecezji katowickiej. Był polskim duchownym, dominikaninem i misjonarzem. Czy Święty Jacek może być dla współczesnego człowieka wzorem? Przecież zmarł w XIII wieku. To bardzo dawno. W jaki sposób On współcześnie może nas inspirować?**

Tego typu podejście, a mianowicie taki relatywizm kulturowy, funkcjonuje w świecie mniej więcej od lat 60 i 70 ubiegłego wieku. Święty Jacek rzeczywiście żył dawno temu i prawdą jest, że świat wtedy inaczej wyglądał; ludzie inaczej mówili, inaczej myśleli, nie było wielu pojęć

i kategorii, którymi my teraz operujemy. Nawet język, którym się posługiwano był inny. Język polski nie brzmiał tak ja polszczyzna współczesna. Święty Jacek pewnie mówił znacznie więcej po łacinie, w Krakowie gdzie przebywał, mówiło się zresztą przede wszystkim po niemiecku i to też był zupełnie inny niemiecki niż ten współczesny. Natomiast ludzie pozostali ludźmi. Z perspektywy teologicznej, bowiem jesteśmy dziećmi bożymi, wszyscy jesteśmy grzesznikami, wszyscy potrzebujemy zbawienia. Jesteśmy takimi samymi ludźmi także z perspektywy biologicznej- mamy takie same potrzeby, śmiejemy się, żartujemy, jesteśmy istotami społecznymi. Więc mimo tego, że On żył tak dawno temu, nadal może być wzorem dla nas współcześnie, bo był po prostu człowiekiem. Pewne rzeczy się nie zmieniają. Oczywiście kontekst kulturowy ma ogromne znaczenia, ale nie przesądza o wszystkim.

**Wszyscy jesteśmy w drodze. Jak znaleźć te właściwą drogę do zbawienia?**

To jest trochę tak, jak powiedział Tolkien, autor Hobbita. On mówił, że to droga nas prowadzi, a jedyne co my musimy zrobić to wyjść za furtkę i zrobić pierwszy krok. Bo istotnie, to Pan Jezus jest drogą. I to też nie jest tak, że ja mogę sobie wymyślać jaka drogą chce iść. Droga jest jedna i jest nią Jezus, który często prowadzi nas w bardzo zaskakujący i niespodziewany sposób. On nie jest przecież postacią książkową, to nie jest tylko postać historyczna. Jezus jest żywym organizmem. On nas prowadzi przez swojego Ducha Świętego. Pomysł jaki mam, by znaleźć te właściwą drogę jest taki, żeby wyjść ze swojego „ogródka” i być gotowym na to żeby zrobić ten pierwszy krok i żeby to ta droga mnie prowadziła. Wszyscy wiedzą doskonale, że jest to bardzo trudne. Pisał też o tym Tolkien. Tak, myślę, że trzeba po prostu to zrobić. Taki mam na to pomysł- pierwszy krok.

**I potem dobrze mieć dobrego przewodnika!**

Tak, kogoś, kto pomaga. Przewodnika duchowego, tak, dokładnie. Jeżeli chcemy się rozwijać, to jest to bardzo zalecane, żeby mieć przewodnika, stałego spowiednika, kogoś, kto mnie zna tak dobrze, że wie kiedy ja nie mówię prawdy i kiedy coś udaję lub kiedy po prostu się nie rozwijam. I widzę też, że dużo ludzi poszukuje takiej osoby. Możemy z jednej strony narzekać, że mało osób chodzi do kościoła, ale też nie można nie zauważyć, że Ci którzy chodzą, robią to z coraz większą świadomością. Dziś coraz więcej się czyta, mówi i pisze o wierze. I to jest wspaniałe. Zobaczmy, może to co się z naszą wiarą dzieje dzisiaj przyniesie z kilkanaście czy kilkadziesiąt lat dobre owoce. Może być tak, że ludzie zaczną wracać do Kościoła, bo jest on opoką, która nieraz obnażała fałsz i obtudę innych ideologii. Ale właśnie, nie wiadomo co będzie! Nikt z nas tego nie wie. To, co my musimy zrobić i do czego jesteśmy zobowiązani to właśnie postawić nasze stopy na drodze, którą jest Pan Jezus. On jest drogą prawdą i życiem. I ma tak wspaniałą „wyobraźnię”, że nawet z najgorszych i najgłębszych rzeczy które my ludzie robimy, zawsze próbuje wyciągnąć coś dobrego. To jest piękne!

**Dziękuję za rozmowę.**

# Promienie Miłosierdzia Bożego

Boże Miłosierdzie - któż je pojmuje - dla człowieka to niemożliwe. Któż może coś powiedzieć o miłosierdziu Boga? Każdy poszukuje dla siebie coś dobrego, aby być lepszym, spełnionym tu na ziemi. Ale trzeba również spoglądać ku górze, ku Temu co wszystko daje. Inspiracją do poszukiwań był i jest Dzienniczek św. siostry Faustyny Kowalskiej. Właśnie tej świętej siostrze Pan Jezus powierzył napisanie nowenny do miłosierdzia Bożego, którą jako czciciele Jego miłosierdzia staramy się modlić i rozpowszechniać.

Modlitwa nieustającą nowenną do Miłosierdzia Bożego jest bardzo prosta, w dniu rozpoczęcia Nowenny, a później każdego pierwszego dnia miesiąca zawieramy siebie Jezusowi Miłosiernemu następnie przeczytamy "dzień" za który się w danym miesiącu modlimy i odmawiamy koronkę do Miłosierdzia Bożego i tak przez cały miesiąc. W następnym miesiącu znowu rozpoczynamy zawierzeniem, kolejny "dzień", koronka i tak nieustannie. Zawierzenia jak i cała nowenna wydrukowana jest w naszych książeczkach które rozprowadzamy na naszych spotkaniach.

W każdy trzeci piątek miesiąca nasza wspólnota ma mszę świętą w Piekarskiej Bazylice o godzinie 18.00 w intencji czcicieli jak i modlących się nieustającą nowenną do Miłosierdzia Bożego. Po eucharystii spotykamy się wspólnie w kawiarence lub w kaplicy u sióstr Boromeuszek na rozważaniach, rozmowach o Bożym Miłosierdziu. Wszystko prowadzone jest przez księdza Łukasza Grzywocza, który poprzez Dzienniczek Świętej Faustyny Kowalskiej zagłębia nas w tajniki Miłosierdzia Bożego. Jak mówi Pan Jezus świętej Faustynie "... miłosierdzie masz okazywać zawsze i wszędzie bliźnim, nie możesz się od tego usunąć ani wymówić, ani uniewinnić." (Dz. św. Faustyny 742) Wstuchujemy się w piękną poezję tej świętej zakonnicy, która opiewa niezgłębione Miłosierdzie Boże - "O Miłości wiekuista, każesz malować obraz swój święty, I odstaniaś nam źródł miłosierdzia niepojęty, Błogostawisz, kto się zbliży do Twych promieni, A dusza czarna w śnieg się zmieni." (Dz. św. Faustyny 1)

Każde spotkanie wnosi w nas nowe spojrzenie na obraz Jezusa Miłosiernego, przez co nasze zaufanie sobie zamieniamy na "Jezu ufam Tobie". Na zakończenie każdego spotkania odmawiamy wspólnie koronkę do Miłosierdzia Bożego po czym kapłan udziela nam Bożego błogostawieństwa. "Dzieła Boże powoli idą, jeżeli z Boga są, to poznasz je wyraźnie, a jeżeli nie, to się rozwieją, a ty słuchając, nie zbłądzisz." (Dz. św. Faustyny 506).

Wydrukowaliśmy również pierwszy kwartalnik Czycieli Miłosierdzia Bożego "PROMIENIE" w formie biuletynu, w którym to chcemy szerzyć Boże Miłosierdzie. Promienie Miłosierdzia Bożego niech rozlewają się na każdego człowieka. Nie ustawajmy w głoszeniu Jego Miłosierdzia i idźmy drogą, którą dla każdego z nas obrął sam Pan Bóg. Zapraszamy serdecznie do Wspólnoty!

**Jezu Ufam Tobie!**



# CHWALEBNE MISTERIUM MĘKI PAŃSKIEJ

## *Wspomnienia...*

Gdyby w grudniu ubiegłego roku ktoś powiedział mi, że wezmę udział w tak pięknym wydarzeniu, nie uwierzyłabym.

Już od dawna wielu wspominało, że przecież kiedyś na Kalwarii były misteria, wielu pragnęło, aby ponownie przeżyć chwile refleksji i wzruszenia. Na własne oczy zobaczyć Ewangelię.

I nadszedł Duch Święty, który sprawił, że w styczniu 2015 roku kilka osób z różnych parafii piekarskiego dekanatu usiadło razem przy stole, i to co na pierwszy rzut oka było niemożliwe – stało się możliwe. Misterium Męki Pańskiej powrócił do Piekarskich po 100 latach!

Początkowo z dużymi trudnościami, bo: to aktorów za mało, to znów kłopot z uszyciem strojów, a skoro modlitwa będzie z plenerze, to i pogoda jest nie bez znaczenia; to znów scenariusz do poprawy, scenografia do ułożenia, rekwizyty do przygotowania.

Od połowy lutego rozpoczęliśmy próby, dzieląc je na kilka etatów: praca indywidualna, spotkania częściowe, grupowe, wspólne. A aktorzy? To nasza lokalna społeczność. To rady naszego miasta jako arcykapłan, matka czwórki dzieci jako Matka Boża, nauczyciel i trener klubu sportowego grający Heroda, małżeństwo, nadzwyczajny szafarz eucharystii, dzieci, młodzież, dorośli. Wszyscy amatorzy, ale niezwykle profesjonalni. Z czasem zamiast imion zaczęliśmy nazywać siebie według granych postaci: „Dlaczego dzisiaj nie ma Piłata?”, „Co za pech! Matka Boża zachorowała”, „O! Kajfasz do mnie dzwoni!”.

Organizacja Misterium, to nie tylko ogromny trud, ale również chwile radości z bycia razem, ze wspólnych spotkań, śmiesznych sytuacji. To nerwy i złość, gdy pojawiały się komplikacje i problemy. To chwile wzruszenia, gdy żołnierze w pełni zaangażowani w swoje role, tak bardzo wyszydali Jezusa, że po policzku płynęły łzy. To rozmowy telefoniczne liczone w długich godzinach, spotkania tydzień po tygodniu oraz próby obejmujące łącznie prawie dwa miesiące. To niezliczona ilość pomocnych dłoni oraz ludzi otwartego serca, chętnych do pomocy.

To również zabawna aczkolwiek stresująca sytuacja, gdy na wyjątkowo skutecznej i aktywnej próbie na Kalwarii pojawiła się policja (3 radiowozy!). Ktoś zadzwonił, gdyż był przekonany o trwającej na kalwaryjskim wzgórzu bójce. Jakież było zdziwienie i niedowierzanie policjantów, gdy okazało się, że to byliśmy tylko my!

Misterium to dni piękne i radosne, pełne satysfakcji z dobrze wykonanego zadania, ale i dni pełne smutku i poczucia, że nic nie wychodzi.

I pewnie wielu się ze mną zgodzi, że możliwość przygotowania i organizacji Misterium, to niesamowity dar i odpowiedzialność, ale i wyjątkowe rekolekcje. To również dobry uczynek względem drugiego człowieka, poświęcenie dla innych, abyśmy w Wielki Piątek mogli wspólnie przeżywać Mękę Pańską.

I choć jeszcze do niedawna w ogóle się nie znaliśmy, stworzyliśmy piękną wspólnotę. Razem jak rodzina.

Jestem ogromnie wdzięczna, że miałam okazję stworzyć i uczestniczyć w Misterium. Od dawna myślałam i pragnęłam zorganizować Mękę Pańską na Kalwarii, więc oto spełniło się moje marzenie.

A gdy teraz wspominam te ostatnie tygodnie i miesiące, myślę o ludziach których spotkałam, ludziach z którymi dane mi było współpracować, i ze wzruszeniem wzdycham do nieba: „Panie Boże dziękuję i proszę o więcej”.

# JEZUS I MARIA MAGDALENA

## niezwykłe spotkanie w ogrodzie

Brakuje nam obrazów i symboli, które precyzyjnie ukazałyby moment Zmartwychwstania. Nasz rozum staje wobec absolutnej tajemnicy. Widzimy nieporadność naszego języka oraz sposobu pojmowania świata. Podobny problem mieli Ewangelisci. Nie zapisali nic o samym momencie Zmartwychwstania. Pozostawili nam jedynie wzmianki o pustym grobie, którego widok wprawił w uczniów w niemałe zakłopotanie. Nowy Testament zachował także kilka opisów spotkań ze Zmartwychwstałym. Spróbujmy przyrzeć się jednemu z nich, pozostawionym w najpóźniej spisanej Ewangelii Jana (J 20,11-18). Zdaje się on budzić nasze „wielkanocne uśpienie”.

### Ból rozłąki

Maria Magdalena zmierza do grobu. Ewangelista Jan nie podaje powodu, dla którego się tam udała. Znajduje tam kamień odsunięty od grobu. To musi być dla niej potężny zawód. Zapewne jeszcze nie zdążyła się otrząsnąć po dramacie, który rozegrał się trzy dni wcześniej. Ewangelista Jan notuje, że razem z Maryją, Matką Jezusa i dwoma innymi kobietami stała pod krzyżem (J 19,25). To doświadczenie jest w niej jeszcze świeże. Teraz doznaje kolejnego wstrząsu. Ta sytuacja nie może doprowadzić jej do niczego innego, jak tylko do płaczu. Czuje, że straciła wszystko, co było jej skarbem. Jest po prostu totalnie bezradna i rozbita. „Zabrano Pana mego i nie wiem, gdzie Go położono” - odpowiada pojawiającym się na scenie, tajemniczym aniołom. Zapewne w swoim wnętrzu przeżywa gehennę. Obecność aniołów przygotowuje jednak największe zaskoczenie tego poranka.

Jej wytrwałość zostaje nagrodzona. Warto nadmienić, że wcześniej gośćmi przy grobie byli uczniowie, Piotr i Jan. Ich reakcja na pusty grób jest diametralnie inna niż reakcja Marii. Oglądają znaki, dwa płótna pozostawione przez Chrystusa. Uczniowie widząc znaki dochodzą do wiary, jednak oddalają się od grobu. Maria wytrwale czeka. Nie skupia się na znakach i szczegółach, lecz przeżywa palącą tęsknotę za swoim Mistrzem. Póki co trwa w bezradnym zastygnięciu. Siedzi i płacze.

### Niezwykłe spotkanie

Ten wyraz bezradności spotyka się jednak z reakcją. Jej wewnętrzny świat i załamane spotęgowane myśleniem o kradzieży ciała zostaje przemienione. Na horyzoncie pojawia się tajemnicza postać. Maria jeszcze nie wie, że to Jezus. Myli Go z ogrodnikiem. Z ust Jezusa pada

podobne pytanie, co z ust aniołów: „Niewiasto, czemu płaczesz? Kogo szukasz?”. Tylko pierwsze pytanie dosięga uczuć Magdaleny. Drugie odnosi się do znacznie głębszej sfery. Jezus pyta o pragnienia. Maria po raz kolejny wylewa z siebie smutek i żal. Daje do zrozumienia, że poczucie straty jest dla niej nieznośne. Wydaje jej się, że najważniejszy punkt odniesienia, który został jej po śmierci Jezusa nagle został bezpowrotnie utracony. Ból straty jest dogłębny i zdaje się, że nic nie jest w stanie go przelamać. To jednak tylko pozory. Oto jedno słowo zmienia rzeczywistość. Imię „Mario” wypowiedziane przez Jezusa dosięga głębi jej serca. To zwyczajne wypowiedzenie imienia niesie ze sobą potężny ładunek uczuciowy. Zmienia sposób patrzenia Marii, „obróciwszy się powiedziała do Niego: Rabbuni”. To odwrócenie się jest bardzo symboliczne. Już nie zapatruje się w śmierć i stratę, pustkę grobu i własnego serca. Po usłyszeniu własnego imienia kieruje się całą w stronę Tego, który je wypowiada. Z ust Marii wymyka się odpowiedź równie krótka i równie mocna uczuciowo: „Rabbuni”, czyli „mój nauczycielu”.

To jeden z najkrótszych dialogów w Nowym Testamencie. Dialog ten jest jednak przesiąknięty treścią i brzemieniem w skutkach. O wiele więcej niż można pomyśleć dokonuje się poza zastoną słów. Ważniejsza od nich jest rzeczywistość spotkania, w którym ból straty zostaje przemieniony. Ta scena pokazuje także jak bardzo indywidualnie Jezus Zmartwychwstały przychodzi do człowieka. Wkracza nierozpoznawalny i nie zraża się brakiem rozpoznania, które można widzieć szerzej, jako postawę uśpienia, braku czujności. Od chwili rozpoznania Pana osłabiony wzrok człowieka skierowany w stronę tego, co ciemne i mroczne znajduje nowy punkt zaczepienia.



### Wezwanie do działania

Maria kilkanaście godzin wcześniej patrzyła na Jezusa i widziała tortury, które przeżywał na krzyżu. Teraz spogląda na Tego, który jest Życiem. Można powiedzieć, że paradoksalnie, dzięki krytycznemu doświadczeniu Golgoty jest w stanie, w sposób totalny odkryć pełni nowego życia. Życie objawiło jej się z delikatnością, niepostrzeżenie, w zwyczajnym spotkaniu. Zawierało także spory ładunek siły, zastrzyk życiowej energii. Co robi Maria? Chce to doświadczenie zatrzymać dla siebie. Jednak z ust Jezusa słyszy: „Nie zatrzymuj mnie”, co dokładnie można przetłumaczyć: nie dotykaj mnie. Jezus Zmartwychwstały jest realny, ale jakby nieuchwytny. Nie da się go pochwycić, dotknąć i zachować dla siebie. „Natomiast udaj się do moich braci i powiedz im: Wstępuję do Ojca mego i Ojca waszego oraz do Boga mego i Boga waszego”. Można powiedzieć, że w rzeczywistość Zmartwychwstania wpisany jest ruch. Chrystus uwielbiony nie pozostaje w pozycji statecznej, przechadza się po ogrodzie, zbliża się do Marii. Potwierdza to świadectwo całego Nowego Testamentu, w którym Chrystus wielokrotnie określony jest jako „Przychodzący” (np. Ap 1,4). Chrystus jest w nieustannym ruchu, cały czas angażuje się w sprawę człowieka. Teraz rozmawiając z Marią oznajmia, że czeka Go ostateczna droga do Ojca. Jednak i po niej nie przestanie być zaangażowany w ludzkie dzieje. O podobne zaangażowanie prosi Chrystus Magdalenę. „Udaj się... i powiedz im...”, czyli zaświadczyć o tym, co jest twoim aktualnym doświadczeniem. Daje tym samym wyraźny sygnał, że wiarę zrodzoną w indywidualnym doświadczeniu należy dopełnić we wspólnocie uczniów. Życie obudzone we wnętrzu Marii będzie się przelewać dalej. Zmartwychwstały chce ogarnąć coraz większe przestrzenie. Potrzebuje do tego zaangażowanego świadectwa Marii.

### Podwójne tło

Opis spotkania Marii i Jezusa odsyła czytelnika do tekstów starotestamentalnych. Liczni komentatorzy Pisma Świętego przywołują w tym miejscu fragmenty Księgi Rodzaju oraz Pieśni nad pieśniami.

Pierwszy tekst to dobrze znana historia biblijnego ogrodu Eden. Właścicielem ogrodu, jego założycielem i tym, który dogląda piękna uczynionego przez siebie dzieła jest sam Bóg. Ten ogród był naturalnym środowiskiem życia człowieka przed grzechem. Zaraz po opisie grzechu czytamy, że pierwsi ludzie usłyszeli kroki Pana Boga „przechadzającego się po ogrodzie, w porze kiedy był powiew wiatru” (Rdz 3,8). Bóg przechadza się po ogrodzie, chce spotykać człowieka, któremu powierzył pieczę nad swoim dziełem. To obraz niezwykle bliskiej relacji, która łączy Stwórcę ze swoim stworzeniem. Pęknięcie spowodowane przez grzech spowodowało oddalenie się człowieka od bliskiej i zażyłej więzi ze Stwórcą. Człowiek po grzechu ucieka przed Bogiem, Adam i Ewa „kryli się przed Panem Bogiem wśród drzew ogrodu”. Zerwanie owocu z drzewa poznania dobra i zła zaburzyło pierwotną harmonię, a bramy rajskiego ogrodu zostały zamknięte. Spotkanie Jezusa i Marii również ma miejsce w ogrodzie, w którym wykuty był grób, a sam Jezus został początkowo

pomyłony z ogrodnikiem. Zmartwychwstanie Chrystusa otwiera nowy rozdział w dziejach ludzkości. Upadła natura zostaje zbawiona. Jezus wkracza w życie Marii, a dalej w całą stworzoną rzeczywistość jako Zwycięzca odnawiający więź bliskości między Bogiem i człowiekiem.

Drugi tekst, który stanowi tło dla niezwykłego spotkania Jezusa i Marii to Pieśń nad pieśniami. Księga ta jest w całości poświęcona oblubieńczej miłości pomiędzy dwojgiem ludzi. Miłości, która tęskni, poszukuje, przeżywa ból rozłąki. Nie wszystko jest w tej miłości poukładane zgodnie z naszymi kategoriami myślenia. Jest miejsce na radosne przebywanie ze sobą, ale także na płacz spowodowany bólem rozłąki. Oboje poszukują siebie nawzajem. Nieustannie przewijają się motyw oddalenia i bliskości, tęsknoty i radości spotkania. Oblubienica jest chora z miłości, płacze, bo zgubiła oblubieńca (Pnp 5,8). Przesycony miłością tekst pomaga jeszcze głębiej spojrzeć na spotkanie Jezusa i Marii. Radość odnalezioną na nowo miłości Chrystusa przełamuje na zawsze ból opuszczenia. Tylko miłość jest w stanie uzdrowić najgłębsze rany. Miłość, której nie można zachować wyłącznie dla siebie. To miłość potężniejsza od śmierci. Tylko taka jest w stanie zgładzić grzech i doprowadzić człowieka do pełni życia. Kościół od początku widział w Marii Magdalenie obraz wspólnoty, która wytrwale oczekuje spotkania ze Zmartwychwstałym Oblubieńcem.

To, co przeżyła Maria Magdalena śmiało można nazwać przebudzeniem. Przebudzony ze snu śmierci Jezus budzi omdlałe bólem serce Marii. Warto zbliżyć się do tej sytuacji, by w ogrodzie własnego życia spotykać Chrystusa przychodzącego z darem odnawiającej miłości. ■





fot. Szymon Antończyk, Stanisław Dacy



# MIŁOSIERDZIE PANA

## na wieki wyśpiewywać będę...



*Maryja pierwsza została pocieszona radością Boskiego macierzyństwa oraz radością Zmartwychwstania swojego Syna Jezusa Chrystusa. Dlatego sama jest źródłem pocieszenia i „póki nie nadejdzie dzień Pański, przyświeca pielgrzymującemu ludowi Bożemu jako znak pewnej nadziei i pociechy” (Konstytucja o Kościele, 38). Chodzi o pocieszenie w najgłębszym znaczeniu tego słowa. Maryja jest nie tylko pociechą w cierpieniach fizycznych i duchowych, ale także przywraca siły ludzkiej duszy, oświeca i umacnia wiarę, tak aby lud Boży umiał coraz lepiej wyrażać słowami i wprowadzać w życie plan zbawienia z jego wyzwolenicznym wymiarem na płaszczyźnie osobiste i społecznej.*

św. Jan Paweł II, 12 czerwca 1988 r.

Słowa popularnej pieśni wielkanocnej zachęcają: „otrzyjcie już łzy płaczący, żale z serca wyrzucicie, wszyscy w Chrystusa wierzący - weselcie się i radujcie”. Paschalna radość ze zwycięstwa życia nad śmiercią i nadziei nad smutkiem, która w szczególny sposób przenika nas podczas Wielkiej Nocy, motywuje jednocześnie, by po trudach wielkopostnego nawrócenia zebrać owoce wyciszenia i wejścia w głąb swojego wnętrza. Każdy, kto w tym szczególnym czasie pozwolił Bogu działać i prostować życiowe ścieżki, z tym większą satysfakcją może przyjąć kolejny dar Jezusa Zmartwychwstałego, jakim jest miłosierdzie. Bóg, jak to często podkreśla papież Franciszek: „nigdy nie męczy się w przebaczeniu”. Jego serce raduje się, gdy doznajemy pociechy odchodząc od stopni konfesjonatu. Jednak Boże miłosierdzie splywa na nas nie tylko poprzez sakrament pokuty, ale także za pośrednictwem Maryi, czyli Tej, która składając w Bogu całą Swoją ufność, wielokrotnie doświadczyła wypełnienia się Jego obietnic. Ono staje się zatem udziałem tych, którzy tak, jak Matka

Boża odważnie mówią Bogu „tak”. Przygotowując się do obchodów jubileuszu 90. rocznicy pierwszej koronacji Cudownego Wizerunku Piekarskiej Paniienki spróbujemy tym razem wspólnie zastanowić się, w jaki sposób Maryja przychodzi z pociechą i umocnieniem wszystkim czcicielom, powierzającym się Jej wstawiennictwu w śląskiej Kanie.

Nawiązując do myśli z poprzedniego numeru o wytrwałej wierze Maryi, warto przytoczyć słowa św. Jana Pawła II z encykliki *Dives in misericordia*: „Nikt tak jak Matka Ukrzyżowanego nie doświadczył tajemnicy krzyża, owego wstrząsającego spotkania Bożej sprawiedliwości z miłością, owego „pocątunku”, jakiego miłosierdzie udzieliło sprawiedliwości”. Ta myśl ma szczególne znaczenie dla wszystkich, którym bliska jest Madonna Piekarska. Na Kalwarii Maryja złożyła Bogu całe swoje matczyne serce, pozwalając by przeszył je bolesny miecz. W zamian otrzymała tysiące serc ludzkich, które biją z ufnością, że Bóg każde cierpienie nagradza należyłą pociechą i nigdy nie uczyni człowieka sierotą, bowiem na zawsze dał mu jako

opiekunkę Matkę Miłosierdzia. Dowodem potwierdzającym tę prawidłowość są chociażby tak licznie składane w Piekarskim Sanktuarium wota w postaci różnorodnych serc: złotych, srebrnych, małych i wielkich. Wszystkie one wyrażają nie tylko emocjonalną więź pielgrzymów z Maryją, ale przede wszystkim szczerą wolę pójścia drogą Jej całkowitego zjednoczenia z Jezusem.

Na Piekarskim Obrazie Maryja trzyma Jezusa na Swej lewej ręce - blisko serca. Jednocześnie drugą ręką wskazuje na Swego Syna i co ciekawe, podobnie czyni Jezus: prawą rękę ma zwróconą w kierunku Maryi. Można powiedzieć, że Jezus przytulając się do serca Matki, wyczuwając Jego bicie, zdaje się nam podpowiadać, iż ono nieustannie bije dla każdego z nas. Ono jest wypełnione bezmiarem dobra, którym Najświętsza Maryja Panna obdarza nas prowadząc do spotkania ze Zbawicielem w sakramentach świętych. Ta właśnie „miłosierna” miłość, objawiając się nieustannie w dziejach Kościoła i całej ludzkości, potwierdza się nade wszystko w zetknięciu ze złem moralnym i fizycznym. Jest to objawienie szczególnie owocne, gdyż wyływa z niepowtarzalnej zdolności macierzyńskiego serca Bogarodzicy docierania do wszystkich, którzy tę właśnie miłosierną miłość najłatwiej przyjmują ze strony Matki. Maryja jest więc równocześnie Tą, która najpełniej zna tajemnicę Bożego miłosierdzia. Wie, ile ono kosztowało i jak wielką przemieniającą moc ma w sobie (por. DiM 9).

Co jeszcze oznacza fakt, iż na Piekarskiej Ikonie Jezus i Maryja wzajemnie na siebie wskazują? Oprócz ich duchowej więzi jest to zarazem zachęta, jaką drogą mamy iść przez życie. Z jednej strony powinniśmy kroczyć z Maryją do Jezusa, ponieważ to Ona towarzyszyła Mu przez całą ziemską działalność, aż po Krzyż i w ten sposób może być dla nas doskonałą przewodniczką w wierze, nadziei i miłości. Z drugiej strony, gdy pytamy Jezusa o cel naszej wędrówki, otrzymujemy jasną odpowiedź, by naśladować Matkę Bożą -



w Jej codziennej, prostej trosce o człowieka, niosącej dobre słowo Elżbiecie, wsparcie nowożeńcom, otuchę zaleknionym uczniom. Maryja patrzyła na świat wzrokiem Jezusa. Spojrzeniem wrażliwym na potrzeby innych, nie obojętnym i skupionym na sobie. Na nas z Obrazu Piekarskiego spogląda dokładnie tak, jak Jezus - z czułością i życzliwością. Nie zastania Jezusa, lecz podaje Go nam na Swej dłoni. My także poprzez dzielenie się sobą, swoim czasem, zdolnościami mamy nieść Syna Bożego wszędzie tam, gdzie jeszcze nie dotarło Jego słowo. Najprostszą i najskuteczniejszą metodą ewangelizacji ukształtowanej przez modlitwę jest bowiem przykład życia opartego na szczerzej relacji z Jezusem i Jego Matką.

Przybywając w roku jubileuszowym do Królowej Śląska, która cudami słynie z dawien dawna, odnowmy naszą więź z Bogiem. Niech nasza obecność przed świętym wizerunkiem nie kończy się na zwykłym jego podziwianiu, lecz prowadzi nas do najgłębszego spotkania z Jezusem w Jego słowie oraz w Eucharystii, która jest Paschą - Przejęciem Pana pośród Jego ludu, jakim jest Kościół. Niech intensywne doświadczenie wspólnoty gromadzącej się wokół ołtarza, karmiącej się często Ciałem i Krwią Zbawiciela będzie szczególnym darem Maryi na ten rocznicowy czas. Stajemy przed Nią, aby kontemplować oblicze Nowego Stworzenia, którym Ona już jest, a którym każdy z nas staje się wyznając grzechy i wypowiadając walkę swoim słabościom. Nietłatwo jest wierzyć, gdy otacza nas niepokój o przyszłość naszych rodzin, gdy doświadczamy kruchości instytucji małżeństwa, codziennych słabości naszej grzesznej ludzkiej natury. Jednak w tych chwilach koronowany wizerunek Maryi ma być dla nas zachętą do trudzenia się, by zdobyć nagrodę przygotowaną dla nas w niebie. Idźmy z Maryją ku Chrystusowi, razem - nie każdy z osobna, pewni, że póki jesteśmy w drodze, możemy z Jej pomocą przetrwać burze i dojść do domu Miłosiernego Ojca, w którym każdy ma przygotowane mieszkanie. Oby żadne z nich nie zostało puste.

O Najświętsza Dziewico, bądź jedyną i wieczną pociechą dla Kościoła, który miłujesz i chronisz! Pocieszaj swoich biskupów i kapłanów, misjonarzy i zakonników, którzy muszą oświecać i ocalić współczesne społeczeństwo, które jest trudne, a niekiedy wrogie! Pocieszaj wspólnoty chrześcijańskie, ofiarowując im dar wielu trwałych powołań kapłańskich i zakonnych!

Pocieszaj tych wszystkich, którzy są obarczeni obywatelską i religijną, społeczną i polityczną władzą i odpowiedzialnością, aby zawsze ich celem było wyłącznie dobro wspólne i całościowy rozwój człowieka, bez względu na trudności i porażki!

Pocieszaj ten naród, który Cię kocha i wielbi; pocieszaj liczne rodziny emigrantów, bezrobotnych, cierpiących, tych, których ciała i dusze cierpią od ran spowodowanych ekstremalnymi sytuacjami; pocieszaj młodych, zwłaszcza tych, którzy czują się z tak wielu bolesnych przyczyn zdezorientowani i zniechęceni; pocieszaj tych, którzy odczuwają w sercu tęsknotę za bezinteresowną miłością, miłosierdziem, oddaniem tych wszystkich, którzy pielęgnują szczytne ideały duchowych i społecznych zdobyczy!

Matko Pocieszycielko, pociesz nas wszystkich i spraw, by wszyscy zrozumieli, że tajemnica szczęścia tkwi w dobroci oraz poleca na stałym, wiernym naśladowaniu Twojego Syna, Jezusa!

Jan Paweł II, 14 kwietnia 1980

# NOCNA PIELGRZYMKA DO CZĘSTOCHOWY NA PRZEKÓR

Nocna Pielgrzymka z Piekar Śląskich do Częstochowy  
to oddolna inicjatywa młodych ludzi,

którzy przed laty poczuli potrzebę pielgrzymowania na Jasną Górę.

Kiedys nawet na myśl nam nie przyszło, że inicjatywa przejścia nocą 60 kilometrów urośnie do takich rozmiarów. Pierwszy raz pielgrzymowaliśmy w 5 osób, w ubiegłym roku było nas 225. W tym roku wyruszymy już dwunasty raz. Część z nas twierdzi, że będzie to w nomenklaturze jedenasta pielgrzymka, bo raz przed laty zgubiliśmy się w ciemnym lesie i nie doszliśmy do Częstochowy.

Co roku przyjmujemy intencję pielgrzymki zwracając jednocześnie uwagę na sytuację Chrześcijan na świecie. W ubiegłym roku w szczególny sposób modliliśmy się za naszych prześladowanych braci w wierze w Republice Środkowoafrykańskiej, wcześniej za Koptów i Chrześcijan w Nigerii oraz Egipcie. W tym roku swoje trudy będziemy ofiarować za tych prześladowanych w Iraku.

Choć w pielgrzymce „Na Przekór” biorą udział przede wszystkim młodzi ludzie, to wśród uczestników nie brakuje także osób w sile wieku, a zarazem młodych duchem.

Podczas pielgrzymki jest czas na spotkanie z Panem w sakramentach, na wspólną modlitwę, dzielenie się radością, a także na refleksje w ciszy.

### Co zabrać?

Przede wszystkim odzież adekwatną do warunków atmosferycznych. Warto mieć coś lekkiego-przeciwdeszczowego. Należy mieć świadomość tego,

że noce w kwietniu mogą być chłodne i zadbać o termiczną stronę ekwipunku. Najistotniejszą częścią wyposażenia jest chyba wygodne obuwie. Polecane są buty trekkingowe bądź sandały. Należy zabrać ze sobą niewielki plecak, w którym poza odzieżą i bielizną na zmianę powinien znaleźć się prowiant.

Bardzo przydatną częścią wyposażenia okaże się lampka 'czołówka'. Warto zaopatrzyć się w różaniec i dobry humor.

Zarówno przed Eucharystią jak i w czasie pielgrzymki będzie możliwość skorzystania z sakramentu pokuty, a także osobistej rozmowy z kapłanami.

Jednodniowy dystans 60km niesie ze sobą spore trudności, prosimy o świadome podejmowanie decyzji, co do uczestnictwa w pielgrzymce. Naturalną rzeczą jest, że taki wysiłek może być zbyt wymagający dla organizmu człowieka. W związku z tym podczas trasy będą nam towarzyszyły samochody, którymi zmęczeni pielgrzymi nie będący w stanie kontynuować marszu będą mogli podjechać. Zasadniczo na bazie doświadczeń wyniesionych z poprzednich pielgrzymek pierwsze fizyczne trudności uniemożliwiające dalszy marsz mogą pojawić się w połowie dystansu, czyli po 30km w Woźnikach. W pielgrzymce każdy bierze udział na własną odpowiedzialność. Osoby niepełnoletnie proszone są o okazanie na miejscu przy zapisach pisemnej zgody rodziców wraz z telefonem kontaktowym.



**Termin:**

18-19 IV Piekary Śląskie - Częstochowa

**Dystans całkowity:**

ok. 60km

**Plan:**

**18 kwietnia 2015**

18:00-19:15 Potwierdzanie zgłoszeń (prosimy nie zwlekać do ostatniej chwili!)

19:30 Eucharystia, po której będzie miał miejsce Apel Jasnogórski i wymarsz pielgrzymów

**19 kwietnia 2015**

13:15 Dotarcie pielgrzymów do Doliny Miłosierdzia u księży Pallotynów pod Jasną Górą

14:15 Msza Święta w Bazylice Jasnogórskiej

**Koszt:**

ofiara dobrowolna na pokrycie kosztów organizacyjnych zostanie zebrana jako kolekta podczas Mszy Świętej w Piekarach (szacowany koszt na 1os. 20zł: ubezpieczenie + paliwo + ciepły posiłek + opieka maltańskiej służby medycznej + inne)

**ZGŁOSZENIA:**

nocnelaski@gmail.com (nocne łaski) - imię, nazwisko, data urodzenia, tel. kontaktowy

**Miejsce wymarszu:**

Bazylika NMP i św. Bartłomieja w Piekarach Śląskich

**Info:**

nocnelaski@gmail.com lub 535583500 (Michał Piec)  
www.facebook.com/Naprzekor

Jola Kubik

# „MAM DLA CIEBIE SZEŚĆDZIESIĄT MINUT W KAŻDĄ NIEDZIELĘ” O poezji Zbigniewa Stryja

Czasami do Pana piszę to tytuł tomiku poezji Zbigniewa Stryja, śląskiego aktora, który ukazał się nakładem wydawnictwa Księgarnia św. Jacka.

Zbigniew Stryj jest znanym aktorem i reżyserem, związanym z Teatrem Nowym w Zabrze. Wydał właśnie szósty tomik poetycki Czasami do Pana piszę, w którym mierzy się z problemami w przestrzeni wiary i podkreśla znaczenie prawdy w relacji wobec Boga. Zbiór ilustrują zdjęcia Arkadiusza Goli. Są to fotografie przedstawiająca okna śląskich familoków: zamurowane, roztrzaskane na gruzowisku, z rozbitymi szybami, okna z kołdrami i poduszkami. Symbolizują nie tylko śląską ziemię, ale przestrzeń do dialogu z Bogiem i z drugim człowiekiem.

Poezja śląskiego aktora oparta jest na niedopowiedzeniach, rozpostarta między słowami-kłuczami w kulturze, w której żyjemy. Podmiot liryczny zachęca do refleksji nad grzechem, pokuty wokół postaci biblijnych takich jak Hiob, cudownie uzdrowiony, Szymon z Cyreny. Pokazuje również pełną nadziei perspektywę chrześcijan: „z grobu powstał bym powstał”. Jednakże jest

także gorzkie spostrzeżenie i ocena, że pomimo starań wciąż człowiekowi brakuje narzędzi, aby dostatecznie dobrze zrozumieć świat. Wobec poszukiwania Boga mówi: „blisko wciąż nie znaczy z Tobą”.

Najbardziej dobitny wiersz w tomie to diagnoza współczesnej religijności: rytualnej, powierzchownej, skupionej wokół gestów, bez głębi. Podmiot liryczny wylicza: „mam dla Ciebie...” - 60 minut w każdą niedzielę, trzy formułki przed zaśnięciem, poranną gimnastykę dłoni w znaku krzyża, inne menu na piątek i płytę z kolędami. Wobec tej swoistej litanii, następuje proste podsumowanie: (Ty, Boże) „masz dla mnie wszystko”.

Poezja Zbigniewa Stryja może być wsparciem w duchowych rozważaniach i poszukiwaniach. To ciekawa lektura nie tylko dla tych, którzy lubią poezję, ale także dla tych, którzy wątpią i szukają.

# Rozmaitości parafialne

## 1 III 2015

2. niedzielę Wielkiego Postu przeżywano jako Dzień Modlitwy, Postu i Solidarności z Misjonarzami. Mottem stały się słowa: „Z misjonarzami głośmy pojednanie”. Hasło zwraca uwagę na postugę w krajach, gdzie trwają konflikty zbrojne, walki plemienne oraz prześladowania mniejszości religijnych. Swoją obecnością i działalnością misjonarze starają się pomagać w zabliznianiu ran. Przed kościołem zbierano datki na finansowanie projektów, prowadzonych za pośrednictwem Dzieła „Ad Gentes”, zajmującego się pomocą materialną dla duchownych i świeckich misjonarzy, pochodzących z Polski.

Podczas każdej Mszy św. homilię głosił ks. Krzysztof Szudok. Odnosząc się do znanych postaci biblijnych, zachęcił do wierności Bogu i posłuszeństwa wobec Niego w Kościele Jezusa Chrystusa. Zapraszając do osobistej refleksji, spowiednik sanktuarijny przywołał „przykłady” wspólczesne.

Po raz 5. w naszym kraju pod tą datą obchodzono Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych. Historia całych oddziałów i pojedynczych żołnierzy powojennego podziemia niepodległościowego pomaga kształtować patriotyczną postawę, inspirując do działania na rzecz wspólnego dobra.

## 13 III 2015

W dniu „kryjącym się” pod tą datą minęły dwa lata od początku pontyfikatu Franciszka. Papież z Argentyny wybrany został w drugim dniu konklawe, zwołanym po rezygnacji Benedykta XVI. „Dzisiaj” papież Franciszek ogłosił Święty Rok Miłosierdzia, który zostanie zainaugurowany otwarciem Drzwi Świętych w Bazylice św. Piotra w uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP. W całym Kościele jego przeżywaniu towarzyszyć będą słowa Pana Jezusa: „Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny”. Jednym z ważniejszych wydarzeń tego czasu będą Światowe Dni Młodzieży, które odbędą się w Polsce. W bazylice piekarskiej od godz. 17.15 trwano na nabożeństwie pasyjnym. Rozważania kolejnych stacji Drogi Krzyżowej prowadził ks. Marian Jaromin.

## 2 III 2015

U Matki Bożej Piekarskiej zagościła 20-osobowa grupa z diecezji bielsko-żywieckiej. Tworzyła ją społeczność Oratorium im. św. Jana Bosko w Oświęcimiu. Młodzieży asystował ks. Karol Nadratowski SDB, kierownik najstarszego oratorium salezjańskiego w Polsce.

## 6 III 2015

Na czuwanie w pierwszy piątek miesiąca przybyły dwie parafie dekanatu Piekary Śląskie: par. Trójcy Przenajświętszej z Szarleja i par. NSPJ z Brzezin Śląskich. 100-osobowej grupie towarzyszyli duszpasterze. Kulminacyjny punkt stanowiła Eucharystia. Sprawowali ją proboszczowie - ks. Henryk Foik i ks. Eugeniusz Witak. W modlitwę włączyli się wikariusze: ks. Piotr Jadcak i ks. Tomasz Gojny, który wygłosił homilię i przed rozpoczęciem Mszy św. prowadził Godzinę Maryjną. Obecność zaznaczył również ks. Rajmund Machulec.

Dzień później, 7 marca, Matce Sprawiedliwości i Miłości Społecznej pokłoniła się 45-osobowa grupa z diecezji bielsko-żywieckiej, reprezentująca par. Matki Bożej Częstochowskiej w Żabnicy.

## 14 III 2015

Tego dnia odbył się 5. wielkopostny dzień skupienia Dzieci Maryi dekanatu Piekary Śląskie, na który przybyło ok. 100 uczestników. W postugiwanie wpisali się m.in.: ks. Kazimierz Cichoń, wikariusz par. św. Wojciecha w Radzionkowie; ks. Krzysztof Sykulski, wikariusz par. św. Stanisława w Bytomiu; ks. Krzysztof Wojaczek, wikariusz par. Matki Bożej Wspomożenia Wiernych w Dąbrówce Wielkiej. Spoza dekanatu, w przebieg dnia włączyła się par. Wniebowzięcia NMP z Chorzowa Batorego. Nad całością czuwał ks. Łukasz Grzywocz.



**14 III 2015**

U Matki Bożej Piekarskiej stawiała się 200-osobowa grupa par. Ducha Świętego z Siemianowic Śląskich - Bytkowa, by uczestniczyć w 5. parafialnej wielkopostnej pielgrzymce. Razem z parafianami przybyli duszpasterze: proboszcz - ks. Tomasz Kopczyk oraz wikariusze - ks. Piotr Mroczkowski, ks. Tomasz Szkatuła, ks. Piotr Żymańczyk. Po Mszy św., sprawowanej w bazylice piekarskiej, obchodzono stacje Drogi Krzyżowej, rozważając Mękę Pańską na Wzgórzu Kalwaryjskim.

W tym dniu w Piekarach Śląskich odbył się Archidiecezjalny Turniej Halowej Piłki Nożnej Ministrantów, rozegrany w kategorii szkół podstawowych. Zorganizowany został przez par. Imienia NMP i św. Bartłomieja, wspólnie z Miejskim Ośrodkiem Sportu i Rekreacji. W zawodach wzięło udział 27 drużyn, reprezentujących zwycięzców rozgrywek dekanalnych. Tytuł mistrzowski wywalczyli ministranci z par. NSPJ w Katowicach-Koszutce, przechodząc do rozgrywek ogólnopolskich. Miejsce 2. zajęła drużyna z par. św. Wojciecha w Radzionkowie. Tuż za nią, na miejscu 3. uplasowała się par. Trójcy Przenajświętszej w Chelmie Śląskim.

**19 III 2015**

O godz. 10.00, Mszą św. sprawowaną w bazylice piekarskiej w uroczystość św. Józefa, zainaugurowano budowę „Nazaretu”, prosząc Boga o pomyślność dla realizacji dzieła, powstającego pod patronatem Oblubieńca Maryi. Po zakończeniu Eucharystii, której przewodniczył Kustosz sanktuarium, kontynuowano modlitwę w Kaplicy Pojednania. Przed obrazem Opiekuna Zbawiciela, umieszczonym w ołtarzu nawy bocznej, odmówiono akt zawierzenia. Po nabożeństwie, wraz z ks. prał. Władysławem Nieszporkiem, udano się na pobliski plac budowy Domu Rekolekcyjno - Pielgrzymkowego Nowej Ewangelizacji, inicjując symboliczny gest - wbicie pierwszej łopaty na terenie „tworzenia” nowego ośrodka formacji religijnej. O godz. 18.00 rozpoczęła się Msza św., sprawowana w intencji członków grupy parafialnej: Mężczyźni św. Józefa.

W przebiegu dnia wpisała się m.in. par. św. Michała Archanioła w Rudzie Śląskiej - Orzegowie. Ks. Krystian Łagowski, wikariusz pełniący posługę kapelana w tamtejszym Domu Pomocy Społecznej „Senior” towarzyszył 15-osobowej grupie mieszkańców.

**21 III 2015**

Do Matki Bożej Piekarskiej przybyli przedstawiciele diecezji opolskiej, reprezentując par. św. Eugeniusza de Mazenoda w Kędzierzynie - Koźlu, prowadzoną przez Zgromadzenie Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej. 55 osobowej grupie towarzyszył o. Rafał Krystyanc.

**15 III 2015**

W 4. niedzielę Wielkiego Postu rozpoczęły się rekolekcje parafialne, trwające do 18 marca. Ich duchowym przewodnikiem był św. Jacek, patron archidiecezji katowickiej, świętującej w tym roku 90. rocznicę powstania. Oprócz tradycyjnych punktów, elementami rekolekcyjnych dni stały się dodatkowe nauki, rozpoczynające się o godz. 20.00 oraz medytacje, połączone z adoracją Najświętszego Sakramentu. Tegoroczny czas duchowej odnowy animował o. Karol Wielgosz OP, wikariusz par. Przemienienia Pańskiego w Katowicach, katecheta w LO im. A. Mickiewicza, a zarazem opiekun tercjarzy dominikańskich w Bytomiu.

**25 III 2015**

W środę 5. tygodnia Wielkiego Postu przypadła uroczystość Zwiastowania Pańskiego, podczas której modlitewnym wstawiennictwem obejmowane są dzieci, zagrożone śmiercią przed narodzeniem. Sławiąc dzieło naszego zbawienia jest zarazem Dniem Świętości Życia. Uroczystości towarzyszy Dzieło Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego Zagrożonego Zagładą. W tym roku, podczas Mszy św., sprawowanych w bazylice piekarskiej, zobowiązanie adopcyjne podjęło 95 osób.

**26 III 2015**

W pobyt u Matki Sprawiedliwości i Miłości Społecznej wpisała się 20-osobowa grupa, reprezentująca Stowarzyszenie Twórców Sztuki i Rękodzieła Artystycznego Wspomagające Misję „Nazaret”. Mając na celu inicjowanie i rozwijanie aktywności twórczej wśród społeczności lokalnej oraz partycypowanie w procesie rozwoju, podtrzymuje tradycję narodową i dziedzictwo kulturowe, budując poczucie tożsamości regionalnej wśród dzieci, młodzieży i dorosłych. Funkcjonuje w ramach Chorzowskiego Centrum Wspierania Organizacji Pozarządowych.

„Cząstka” parafii piekarskiej, wraz z ks. Rafałem, udała się do Cieszyna na Misterium Męki Pańskiej, zaprezentowane w Teatrze im. Adama Mickiewicza. Zespół Teatralny działający przy cieszyńskiej par. św. Elżbiety prowadził uczestników ścieżkami historii zbawienia, przez sceny znane z Biblii. Oprócz muzyki i śpiewu, uwagę przykuwały starannie dobrane układy sceniczne, kostiumy, oryginalne rekwizyty. Wyjazd stanowił jeden z elementów, wspomagających głębsze przeżywanie Wielkiego Tygodnia.

**27 III 2015**

O godz. 19.00 na Rajskim Placu zgromadziła się młodzież, by uczestniczyć w Drodze Krzyżowej, prowadzonej na kalwarii piekarskiej. W roku 70. rocznicy wyzwolenia obozu zagłady Auschwitz modlitwą objęto ofiary ludobójstwa oraz ich oprawców.

**29 III 2015**

Wraz z całym Kościołem przeżywano Niedzielę Palmową Męki Pańskiej. W roku „podwójnego” jubileuszu, związanego z 90-leciem diecezji katowickiej i 90. rocznicą koronacji obrazu Matki Bożej Piekarskiej, inaugurując Wielki Tydzień, zainicjowano ją jednocześnie plenerową inscenizacją ostatnich dni Jezusa Chrystusa: „Ecce Homo. Chwalebne Misterium Męki Pańskiej”. 3-częściowym spektaklem nawiązano do tradycji sprzed ponad stu lat. Pierwszy rozdział, zaprezentowany w tę niedzielę, ukazał uroczysty wjazd Pana Jezusa do Jerozolimy. Początek sceny odegrano u stóp Wzgórza Kalwaryjskiego. Tam zgromadzono się o godz. 9.30, by następnie, w procesji z palmami, przejść do bazyliki piekarskiej. Na czele chrześcijańskiego rabanu niesiony był, pobłogosławiony wcześniej przez Kustosza sanktuarium, krzyż pasyjny. Od „dzisiaj” jego przeznaczeniem jest towarzyszenie obchodom kalwaryjskim. W świątyni o godz. 10.30 rozpoczęła się Msza św., której przewodniczył ks. prał. Władysław Nieszporek.

**30 III 2015**

Do sanktuarium piekarskiego przybyła 90-osobowa grupa, (pieszo i autokarem), reprezentująca Gimnazjum Nr 3, funkcjonujące w Zespole Szkół i Pracy Pozaszkolnej w Świętochłowicach-Lipinach. Społeczności uczniowskiej, pielgrzymującej „tu” w czasie trwania rekolekcji wielkopostnych, jak w roku ubiegłym, towarzyszył ks. Łukasz Rudnik, wikariusz par. św. Augustyna.

O godz. 18.00 rozpoczęła się Msza św., podczas której szczególną modlitwą otoczony został ks. Piotr Kontny, świętujący rocznicę urodzin. Kapłan rezydent „przypisany” parafii piekarskiej, na co dzień doświadcza powszechności Kościoła przebywając w Wiecznym Mieście. Mieszkaniec Papieskiego Kolegium Polskiego (Pontificium Collegium Polonorum), studiuje na wydziale komunikacji społecznej uczelni kościelnej w Rzymie - Santa Croce.

**28 III 2015**

Sanktuarium w Piekarach Śląskich stało się jednym z czterech miejsc tegorocznego wielkopostnego dnia skupienia przedstawiciele władz samorządowych, zorganizowanego pod hasłem: „Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię”. Oprócz Eucharystii i wygłoszonej podczas niej homilii, do elementów wspierających wspólnotową refleksję należały: konferencja, adoracja Najświętszego Sakramentu oraz spotkanie przy stole. W przebieg dnia wpisała się obecność metropolity katowickiego, który zwrócił uwagę na etyczną odpowiedzialność za dobro wspólne. W słowie skierowanym do samorządowców, abp Wiktor Skworec powiedział m.in.: „Zadaniem władzy jest odpowiedzialność za określenie treści dobra wspólnego oraz wybranie narzędzi do jego osiągnięcia. Dobro `wspólne` jest tą wartością, która łączy się z przeżywaniem państwa i społeczeństwa, a zwłaszcza z jego budowaniem `od dołu`. Im głębiej przeżywa się wspólnotę lokalną, tym głębsza powinna rodzić się z tego tytułu odpowiedzialność”. Terenem podobnych spotkań, prowadzonych z udziałem biskupów pomocniczych, stały się: Dom Rekolekcyjny w Kokoszykach, par. św. Antoniego w Rybniku, par. św. Marii Magdaleny w Tychach.

**31 III 2015**

Gościna u Matki Bożej Piekarskiej stała się jednym z punktów trzydniowych rekolekcji wielkopostnych, zorganizowanych w Gimnazjum im. Księdza Walentego w Jankowicach Rybnickich. 60-osobowa grupa, wywodząca się z klas trzecich, w drugim dniu czasu duchowego wzrastania, wolnego od zajęć lekcyjnych, uczestniczyła we Mszy św., której sprawowanie w bazylice piekarskiej rozpoczęto o godz. 10.00. W intencji młodzieży modlił się ks. Antoni Burkot, senior związany z jankowicką par. NMP Królowej Rodzin. Duszpasterzowi towarzyszyli nauczyciele - katecheci i wychowawcy. W sprawowanie Mszy św., której przewodniczył ks. prał. Władysław Nieszporek, włączył się kapłan dekanatu Hlucin, z diecezji ostrawsko - opawskiej, należącej do metropolii morawskiej w Czechach.

# STATYSTYKA PARAFIALNA

## CHRZTY

1. ZAJUSZ Anna
2. KUC Martyna
3. LIBERADZKA Anna
4. POŁOK Martyna
5. CIECHANEK Joanna
6. WALESZCZYŃSKI Adam

## ROCZKI

1. KOZAK Maria
2. JANKOWIAK Kamil
3. ŚWITAŁA Martyna
4. KAPICA Jakub
5. ŚWIST Julia

## POGRZEBY

1. Włodarczyk Wojciech l. 16
2. Wrana Andrzej l. 68
3. Golec Lidia l. 84
4. Świerc Antoni l. 77
5. Stachurska Kazimiera l. 75
6. Nawratek Leokadia l. 84
7. Rosiak Celina l. 66
8. Janik Teodor l. 85
9. Jadasz Krystyna l. 62
10. Brauer Piotr l. 75
11. Gdawiec Zygmunt l. 87
12. Jan Gajos l. 56
13. Czapla Gertruda l. 95

## GRUPA MĘŻCZYŹN ŚW. JÓZEFA

Dziś świat potrzebuje mężczyzn, Kościołowi potrzeba mężczyzn, rodzinie potrzeba mężczyzn...twardych mężczyzn, mocnych, silnych męźnych... Taki był z pewnością św. Józef. Chcemy się w niego wpatrywać. Dziwna to postać i bardzo tajemnicza. W Biblii nie mamy zapisanego ani jednego Jego Słowa. Stąd wiemy o Nim bardzo niewiele.

19 marca w uroczystość św. Józefa powołaliśmy do życia w naszej parafii i sanktuarium nową wspólnotę formacyjną - są to mężczyźni św. Józefa. Na pewno na wstępie trzeba postawić pytanie: Kim oni są? Otóż w dzisiejszych czasach istnieje wiele przeszkód na drodze wiary, a Mężczyzna Świętego Józefa to człowiek, który szuka Boga w swoim życiu, który tak po męsku chce wiarę pogłębiać i w swojej rodzinie do Boga się zbliżać. Mężczyźni Świętego Józefa to ludzie, którzy powierzają swoje życie Jezusowi Chrystusowi. W realizacji tego zadania wspomaga przykład św. Józefa.

Co może powiedzieć św. Józef dzisiejszemu światu, dzisiejszemu człowiekowi, każdemu z nas. Może to, że w każdej sytuacji życia można bezgranicznie zaufać Panu Bogu. Może to, że nie trzeba wcale rozumieć do końca Bożych planów, nawet w swoim życiu. Może to, że być mężczyzną, mężem, ojcem, to przede wszystkim znaczy

troszczyć się, być odpowiedzialnym, że kochać, to znaczy dawać samego siebie dzień po dniu, dawać swoją pracę, opiekę, poświęcenie. Może tego, że nie ten jest wielkim człowiekiem, który dużo i pięknie mówi, ale ten, kto cicho i bez wielkiego rozgłosu potrafi czynić dobro. Św. Józef pokazuje nam całym swoim życiem - co to znaczy kochać Pana Boga, co to naprawdę znaczy służyć. Patrząc na św. Józefa widzimy jak bardzo nie pasuje do dzisiejszego świata, a raczej do tych wzorów, które świat dzisiejszy przed nami stawia. Jakże bardzo nam dziś potrzeba takich ludzi jakim był św. Józef. Ludzi, którzy nie tyle szukają zaszczytów i stanowisk, co swoje życiowe zadanie traktują jako służbę. Może potrzeba, aby każdy z nas zastanowił się, ile w nim jest postawy św. Józefa. Czy tak jak on swoje życie staram się traktować jako służbę? Czy potrafię służyć Panu Bogu i ludziom? Tej trudnej sztuki chcemy uczyć się na spotkaniach formacyjnych...na które serdecznie zapraszamy.



**CHRYSTUS ZMARTWYCHWSTAŁ!  
PRAWDZIWIE ZMARTWYCHWSTAŁ!**